

Rozważania księdza Jacka...

Było to dawno temu, gdy na całą wieś tylko jedna studnia była. Chłopi przychodzący zaczerpnąć wody śmiali się z jednego z sąsiadów, że ma dziurawe wiadro i w drodze do domu połowa wody z niego wycieka. Wskazał im wówczas ścieżkę prowadzącą do chaty. Wzdłuż rosły stokrotki tak dorodne, jakich żona żadnego z nich w swoim ogródku nie miała. To dlatego, że kiedy wracam od studni, woda ścieka z dziurawego wiadra i podlewa kwiaty – wyjaśnił.

Lubimy porządek: mieć wszystko poukładane i zaplanowane. Nawet okazywani miłości. Nawet jeśli nasze wnętrza w nią obfitują, najchętniej okazujemy ją powściągliwie, tylko w określony sposób, w ustalonych okolicznościach i wobec wybranych osób. Sytuacja zmienia się często dopiero wówczas, kiedy odkrywamy prawdziwą wartość tego skarbu, jakim są: wiara, nadzieja i – największa z nich – miłość. Cierpienie, ucisk i prześladowanie nie tylko nie mogą odłączyć nas od źródła miłości, czyli Chrystusa, ale często dają nam dodatkową okazję do dzielenia się.

Józef Stemler – pedagog, działacz społeczny i oświatowy – osadzony w KL Auschwitz spotkał ojca Maksymiliana, z którym znał się jeszcze sprzed wojny, w obozowym bloku chorych: O zmroku podpełzłem do pryczy ojca Maksymiliana – wspomina. To, co ja mówiłem, było żalem i buntem. Ja chciałem żyć! To, co on mówił, było głębokie i proste. Przede wszystkim niezachwiana wiara w zwycięstwo dobra: „Nienawiść nie jest siłą twórczą. Siłą twórczą jest miłość” - mówił ściskając moją rękę swoją rozpaloną dłonią. „Nie zmożą nas te cierpienia. Tylko przetopią i zahartują. Wielkich trzeba ofiar naszych, aby okupić szczęście i pokojowe życie tych, co po nas będą” - coraz mocniej ściskał moją rękę, a szept jego o wszechmocy i miłosierdziu Bożym krzepił mnie i przywracał siły...Szczyt dzielenia się miłością nastąpił kilka dni później, po wypisaniu z obozowego szpitala, gdy ojciec Maksymilian zgłosił się dobrowolnie na śmierć, w zamian za współwięźnia, którego nie znał, nie pytał o godności czy zasługi, który był po prostu napotkanym bliźnim.



SIERPIEŃ 2020

CHARYZMAT KOLBIAŃSKI DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI

Intencja modlitewna na sierpień:

Aby nasza braterska miłość spływała obficie na każdą napotkaną osobę.

Pismo Święte:

1 J 3,1

Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał.

Hbr 13, 1

Niech trwa braterska miłość.

Nauczanie Kościoła

Ojciec Święty Benedykt XVI, fragment orędzia *Powołanie w służbie wspólnoty kościoła* na 49. Światowy Dzień Modlitw o Powołania, Watykan 29.04.2012 r.

W tej przestrzeni daru, w otwarciu na miłość Boga i jako owoc tej miłości, rodzą się i rozwijają wszystkie powołania. Gdy dotykamy tego źródła w modlitwie oraz wytrwale korzystamy ze Słowa i Sakramentów, zwłaszcza z Eucharystii, wtedy staje się możliwe życie miłością bliźniego, w której uczymy się dostrzegać oblicze Chrystusa Pana (por. Mt 25, 31-46). Aby wyrazić nierozzerwalną więź, która istnieje między tymi „dwoma miłościami” - między miłością do Boga i miłością do człowieka, które wypływają z tego samego źródła Bożego i od tego źródła są zależne, Papież św. Grzegorz Wielki posługuje się przykładem roślinki: „Na glebie naszego serca Bóg posadził najpierw korzeń miłości do Niego, a później rozwinęła się z tego korzenia, jak korona drzewa, miłość braterska” (Moralium Libri, sive expositio in Librum B. Job, Lib. VII, cap. 24, 28; PL 75, 780D).

Z Pism św. Maksymiliana

Fragment konferencji o. Maksymiliana Kolbego pt. „Nie przywiązywać się do niczego innego jak tylko do woli Niepokalanej” [162], Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 2015.

Mamy obowiązek miłości bliźniego i jest on tak wielki, że Pan Jezus, mówiąc o Sądzie Ostatecznym, dawał przykłady z uczynków miłosierdzia [por. np. Mt 25,31-46]. Nie chodzi tu o miłość stworzenia, ale o miłość ze względu na Boga. Ponieważ Bóg miłuje stworzenia – i my je miłujemy.

Wyjaśnienie tekstów

Ludzie już od czasów starożytnych obserwowali cztery rodzaje miłości (Arystoteles, Platon). Opisy tych przejawów jedynej, prawdziwej miłości, którą jest Bóg, możemy dostrzec także w Piśmie Świętym. Jednym z nich jest φιλία (z gr., wym. *filia*). W języku polskim najbliższe temu określeniu są przyjaźń i miłość braterska. Można powiedzieć, że *filia* jest praktykowaniem miłości Bożej wobec bliźnich.

Rozważanie

Wielu ludzi dzieli się takim odczuciem, że są „niegodni Bożej miłości” albo „zbyt mali i słabi, by kochać kogoś tak doskonałego i wielkiego jak Bóg”. Różne są ludzkie drogi i na różny sposób doświadczamy w końcu tego dotyku Bożej miłości, która przemienia całe życie danej osoby. Często jednak, zanim człowiek uświadomi sobie obecność Bożej miłości w swoim życiu, widzi ją najpierw poprzez pryzmat miłości ludzkiej. Dzieje się tak dlatego, że jedyną prawdziwą miłością jest sam Bóg i to w Nim ma źródło ludzka miłość (naturalnie nie mówimy tu o tak popularnych dziś iluzjach miłości płynących z egoizmu...).

Możemy tę sytuację odwrócić i kiedy ktoś zastanawia się, jak nauczyć się kochać Boga, najprostszą odpowiedzią jest „kochaj człowieka, swojego bliźniego”. Miłość braterska jest bowiem szkołą miłości Boga. Mistrzem opisywania słowami tej rzeczywistości, którą jest miłość, jest św. Jan Apostoł. Jeśli Bóg Ojciec nazwał nas swoimi dziećmi, a Jezus jest Jego ukochanym Synem, to wszyscy jesteśmy nie tylko Braćmi Syna Bożego, ale

jesteśmy wezwani do miłości braterskiej (*filia*) wobec każdego człowieka! Konkretnie i praktycznie możemy ją wyrażać wypełniając obowiązki stanu i powołania.

Benedykt XVI odpowiedział, by dając, nie zapominać o jednoczesnym napełnianiu się, o czerpaniu ze źródła „Słowa i Sakramentów”. Dzięki temu, nie tylko my możemy wzrastać do świętości, wypełniając istotę naszego powołania, ale i miłość Boża może przez każdego z nas dotrzeć od korzenia (którym jest Bóg) do najmniejszej gałązki drzewa Kościoła, czyli naszych braci i sióstr. Wagę tego zadania uświadomił nam św. Maksymilian, stawiając je w perspektywie Sądu Ostatecznego. Bóg tak bardzo ukochał każdą istotę ludzką, że zaprasza do miłowania swoje dzieci. Miłując bliźniego, uczestniczę w miłości Boga do niego.

Pytania

1. Co oznacza fakt, że „zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi”? Jakie konsekwencje ma ta prawda w naszym życiu?
2. W Liście do Hebrajczyków czytamy: „niech trwa miłość braterska”. W jaki sposób w swojej codzienności odpowiadam na to wezwanie?
3. Jak rozumiem miłość *filia*? W jakich relacjach sam jej doświadczam, a wobec kogo to ja działam z jej perspektywy?
4. W jaki sposób wypełnianie mojego powołania, przybliży mnie do odpowiedzi na wezwanie do miłości? W jakich konkretnych czynach przekazuję innym miłość Bożą?
5. W jakim celu w kontekście miłości św. Maksymilian przywołał słowa Jezusa o Sądzie Ostatecznym? Co to oznacza dla mojego życia i moich relacji?
6. Kto spośród ludzi jest godny Bożej miłości? Kto może ją przyjmować i dawać, przekazywać? W jaki sposób doświadczam miłości Boga? Czy w historii mojego życia najpierw doświadczyłem Bożej miłości, czy poznałem ją poprzez miłość bliźnich?
7. O jakiej miłości świadczy moje codzienne życie? Jaki obraz miłości pokazuję innym?